

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela osmnasta po Zielonych świątkach, dnia 18. Września 1842.*

Religia.

Żywot świętego Hadryana, Męczennika.

(Podług X. Skargi.)

Przyechawszy do Nikomedyi Maksymianus, Cesarz rzymski, chrześcijański krwi rozlewca okrutny, kazał wyszukiwać Chrześcian, grożąc srogo tym, którzyby ich przechowywali, a wiele obiecując tym, którzyby ich wydawali. I wydawał sąsiad sąsiada, przyjaciel przyjaciela, powinny powinnego. Zdarzyło się, że jeden wypatrzwszy nie mało Wiernych ukrywających się wiaskini, doniósł ich do Cesarza. Poimano ich w liczbie dwudziestu trzech i stawiono przed Maksymianem. Zapytał ich: zkądście? Odpowiedzieli: tuśmy się rodzili i iesteśmy Chrześcianie. — On im rzecze: Nie słyszeliście to, iakie kary obwołane są na Chrześcianie? Słyszeliśmy, odpowiedzieli, ale się śmieiemy z twego nierozsądnego rozkazu i złego serca, i z samego szatara, który moc ma w synach niewierności, których ty iesteś głową. — I kazał ich Cesarz biczować zylami surowemi trzem katom. A Święci rzekli: przyday drugich trzech; bo im więcej ucierpim, tém większą zapłatę odniesiem. — Igdy ich smagano, wołał na nich Cesarz: Wyrzeczcie się nauki waszély, a nie gińcie. A oni mu na to:

Zgubi Ciebie Bóg, iż nas niewinnie губisz. — I kazał im kamieniami okragłemi usta tłuc. Oni zaś mówili: Przestępcu i boży nieprzyjacielu! anieł cię boży zabije, i zgubi dom twóy i ty więcéy niż my cierpieć będziesz. A on rzekł: A co ia cierpieć mam? Odpowiedzieli mu: Z diabły i iego aniołami i naczyniem iego, któreście wy (Poganie okrutni) są, cierpieć będziesz ogień nieugaszony, i robaka nieumierającego, tam, gdzie jest zębów zgrzytanie i mieysce wiecznego zatracenia. — Cesarz rzekł: Każę wam języki pourzynać. — Nierozsądny! choćbyś nam kazał urznąć języki, któremi Boga chwalam, iednak wzdychanie nasze rychléy póydzie do Boga i serce nasze lepiéy wołać będzie, i ta krew, którą przelewasz, ma swój głos, iako trąbę do Boga wołającą, iż niewinnie to cierpim. — Temi słowy rozgniewany Maksymian, związać ich i do więzienia wtrącić kazał, rozkazując urzędnikom sądowym, aby imiona ich i słowa każdego z nich zapisali. Między tymi urzędnikami pierwszy był Hadryan. Ten widząc stateczność i iedność Świętych męczenników bożych we wszystkich mękach, rzekł do nich: Zaklinam was na Boga waszego, dla którego to cierpicie, powiedźcie mi, co się za zapłaty za te męki takie spodziewacie? musi to być coś wielkiego i dzi-

wnego, czego wy oczekiwacie. A Święci rzekli: Wymówić się nie może, i ucho nie obeymie, iakię my za to radości czekamy.—Alboście się nie nauczyli, zapyta Hadryan, z zakonu i z Proroków, albo z innego pisma? A oni na to: I sami Prorocy doskonale tego nie poznali, bo ludzie byli także Boga chwalcący, a to mówili, co od Ducha świętego wzięli. A o chwale onę tak pisano: I oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w myśl człowieczą nie weszło to, co Bóg nago-tował miłującym siebie.

Gdy to usłyszał Hadryan, wystąpił i stanął między nimi i rzekł pisarzom: Napiszcie też moje imię z tymi świętymi sługami bożymi, bom i ja iest Chrześcianin. I oznaymili to natychmiast pi-sarze Cesarzowi. Przyzwał go tedy do siebie, mówiąc: Oszalałeś Hadryanie i chcesz nikczemnie ginąć? A on mu odpowiedział: Nie iestem szalony; alem szaleć dopiero przestał.— Nie mów wiele, rzece Cesarz, proś raczëy, abym ci odpuścił, bo rozumiem, żeś się w słowie potknął, a ymaż imię twoie z liczby tych potępionych. Hadryan zaś rzekł: Boga prosić będę o grzechów moich od-puszczenie i błędów żywota mego przeszłego.— Co słyszac Maksymian, gniewem uniesiony, związać go i do innych męczenników odwieść kazał.— Ieden ze sług doniósł żonie iego Natalii, że pan poimany i związany. Przejęła się zrazu, ale dowiedziawszy się, że Chrześcianinem został, uradowała się wielce i pobie-żała do niego do więzienia. Bo Natalia była z uredzenia Chrześcianką i tylko przez okrutność prześladowców wyiawić się z wiarą swoją nie śmiała. Stanawszy w ciemnicy, upadła do nóg mężowi, a całując okowy iego, mówiła: Błogosławio-nyś iest, Panie mój! Hadryanie, boś te-

raz znalazł skarb, którego rodzice twoi nie zostawili; znalazłeś w młodości, cze-gobyś i na starość dostać nie mógł. A które bogactwa z piekła i ognia wie-cznego wyiąć mogą? Tam nie pomoże ani oyciec synowi, ani matka córce! a ty pójdziesz do Chrystusa, i weźmiesz o-bietnice, których oko nie oglądało, które zgotował Bóg tym, co go miłują. Pro-szę cię, mój Panie! trwayże w tém po-wołaniu. Niech cię nie odwodzi mło-dosć i uroda twoia, ani rodzice, ani przy-iaciele, ani bogactwo, ani imiona, ani słu-dzy i służebnice; bo to wszystko miła-jące i skazitelne dobra; na one tylko patrz niebieskie, które się nie psują, a na te próżne i krótkie tego świata pochlebstwa niechcię się oglądać. Radą niezbo-żnych wzgardzaj, a tych się Świętych, których tu masz z sobą, trzymaj; ich sta-tku, ich cierpliwości nie odstępuy, a męki się żadnëy i gniewu ludzkiego nie bój.

To gdy mówiła, Hadryan milczał, a iż już był czas wieczorny, rzekł iey: Idź siostra miła do domu, a wieczierzaj; a gdy nas na sąd powiodą, dam ci znać, abyś patrzyła na koniec nasz. A ona wstawszy od nóg iego, obchodziła wszystkie one więźnie Chrystusowe, okowy ich całując, a mówiąc: Proszę, słu-dzy Chrystusowi, posilaycież tę owieczkę Chrystu-sową, ukazuycie mu zapłatę przyszłą wa-szę, boć to iest owoc męki waszëy; wy mu teraz bądźcie i stańcie się oycami; bo oycę wedle ciała miał niezbozne, a Chrystus wam to zapłaci; gdy duszę iego pozyskacie.—To powiedziawszy i u-całowawszy okowy ich, wróciła się do męża, głębię siedzącego, i mówiła: Patrz, mój Panie! aby cię nie uwodziła młodosć i uroda twoia, boć to ciało iest potrawa robaków; nie patrz na drogic szaty, ani na złoto i srebro; bo się tém na dzień

sądu nie wykupisz, i to tu wszystko zostanie.—A potem pożegnała się i poszła.

W kilka dni dowiedział się Hadryan, iż mieli być prowadzeni do sądu; udarowany tedy straż polarunkami i zaręczony przez męczenników, iż wróci, szedł sam oznaymić żonie swoiéy i wezwać ją, aby patrzyła na mękę iego. Uyrzał go z daleka iego sługa i pobiegł do Natalii z radosném doniesieniem, że mąż iéy wolny i wraca do domu. Ona to słyszając, nie wierzyła i rzekła: Nie day tego Bóże! aby on wolny zostawał, a od Świętych się miał oddzielić.—Lecz gdy powiedziano, że już owo blisko jest drzwi, ona mniemając, że wyparłszy się Chrystusa wolność uzyskał, zafrasowana, płacząc wielce, skoro go uyrzała, porzuciła to, co miała w ręku i zamknęła przed nim drzwi wołając: Precz odemnie odstępczo, któryś Bogu twojemu skłamał, nie chcę z tym mówić, który się zaparł Pana swego. O nędzniku! kto cię zwiódł, ieszcześ rany nie odebrał, a już z woyny uciekasz. I dziwowałam się, iako z rodziców tak niezbożnych co dobrego być miało. Co mam czynić z tym niezbożnikiem; nie mogłam ku temu przyiść szczęściu, abym nie była zwana żoną odstępnika. Krótka była radość moja, napętniła się gorzkością i pożańbieniem! — Słuchał tego Hadryan z radością i posilił się z słów iéy, dziwując się takiéy stateczności w młodey białogłowie i nie dawno w małżeństwie będącéy; bo ledwie trzynaście miesięcy było, iak ją pojął za żonę; a widząc załość iéy, rzekł: Nie bój się Natalio naysmilsza! otwórz, nie z tém do ciebie idę, nie uciekam, iako mniemasz; wszakem ci obiecał dać znać o czasie męki moiéy; pójdź, oto już czas jest. — A ona iako ieszcze nie wierząc, mówiła: Iakoć i mnie zdradzić chce ten Iudasz.—I gdy otworzyć nie chciała, rzekł

Hadryan: Otwórz ezémprędzêy, bo mnie już nie oglądasz. Święci męczennicy ręczyli za mnie, muszę się wnet wrócić; iakobym omieszkał! i za mnieby cierpieć musieli, a nie wiem iakoby już wytrwali, będąc tak bardzo zmęczeni. To słyszając, otworzyła, i jedno przed drugim padając na ziemię, płakało; a Hadryan mówił: Błogosławionas ty, iżes męża twego pozyskała Bogu; prawas pokazała miłość. I wziąwszy ją, szedł z nią do więzienia, gdzie będąc siedm dni, przy pomocy swych służebnic, które przyzywała, opatrywała rany Męczenników. — Wreszcie nadszedł czas sądu. Przywiązano owych dwudziestu trzech do jednego łańcucha i już nie prowadzono, bo dla zbolałych członków i chodzić nie mogli, ale wleczono przed Maksymiana. Za nimi prowadzono Hadryana z związanemi w tył rękoma. Oznaymiono okrutnemu Cesarzowi, że się zbliżają; kazał ich z szat zewlec i nago przed sobą stawić z samą tylko zasłoną na dole. Rzekli do niego pisarze: Próżno tych już wodzić dawno zmęczonych; skoro ich męczyć znowu poczyna, umrą; lepiéy przywieść świeżego Hadryana.—Przystał na to Maksymian i zwleczono z Hadryana szaty, a dając mu naczynia męczeńskie w ręce, nagiego przed sąd prowadzono. Wołali nań Święci towarzysze: Hadryanie! raduy się! godnymes się stał nosić krzyż za Panem Chrystusem.—Zona iego także mówiła: Nie bój się Panie mój! krótka męka, ale długa zapłata! w niebo patrz, gdzie cię Aniołowie czekają. Dla króla śmiertelnego na woynie cierpiełas rany, a dla Króla niebieskiego iako ich ochotniéy znosić nie masz?—A gdy stanął przed Cesarzem, rzekł do niego: Ieszcze szaleiesz, a bogom się nie pokłonisz iako i ja?—A Święty rzekł: Powiedziałem ci raz, żem już szaleństwa i błędów, w któ-

rycheś ty iest i innych w nie zawodzisz, przestał. Umrzeć i cierpieć iestem dla Chrystusa gotów, a bogów twoich za nic sobie nie mam. I kazał go Maksymianus kiyui bić.— Co gdy Natalia usłyszała, bieżała do męczenników prosić ich o modlitwę za męża, bo iuż, powiada, cierpieć dla Boga począł.— A tyran do katów mówił: Wołaycie nań, aby bogów nie bluźnił. A Hadryan na to: Iezeli ia tak cierpię o bogi, którzy bogami nie są; ty co ucierpisz, który żywego i prawego Boga bluźnisz!— Gdy go nielitościwie skatowano, odezwał się Cesarz do niego: Urodziwyś i do brych a sławnych oyców młodzieniec, żal mi cię bardzo, nie tak, iako onych drugich ubogich i kmieciów głupich; uznay się, a użafuy się sam nad sobą. Hadryan zaś odpowiedział: byś wiedział, co to za zebracy, a iaki ich ród i bogactwa i zacność w niebie, upadłbys do nóg ich, prosząc ich o modlitwę.— Cesarz rozkazał go znowu katować i tak go zbito, że wnętrzości z niego wychodziły. Potem odprowadzono go wraz z dwudziestu trzema do więzienia, którzy radując się ze stałości towarzysza, całowali iak mogli rany iego. Natalia krwią męża członki swe pomazując, tém go więcej zasilala słowy goręcemi. I było wiele innych białych głów, które owym męczennikom usługiwały w więzieniu. O czém dowiedziawszy się Maksymian, zabronił tego. Natalia tedy ostrzygłszy głowę, w odzieniu męskiem tam wchodziła, i służyła Świętym; a do męża tak mówiła: Wiem, iżeś Bogu iuż bardzo miły, i dać wszystko, o co go prosić będziesz; ofiaruję Mu tę modlitwę, abym pospołu z tobą umarła; boć się boję tych złych sąsiadów naszych i okrutników, aby mnie po śmierci twoiej za innego męża nie zniewolili i łoża twego nie pomazali.

Drugie niewiasty chrześcijańskie słysząc, że się Natalia po męsku przebrała i usługi męczennikom, uczyniły to samo, i usługiwały Świętym. Maksymian, gdy mu i to wykryto, rozkazał, aby ciała więźniów chrześcijańskich na kowadle porozbijano i tak ich pomorzono. Kiedy ich na tę okrutną śmierć wywiedziono,

Natalia życzyła sobie, aby od Hadryana poczęli, bojąc się, żeby się innych męką nie ustraszył, bo był młody, ledwo lat dwadzieścia ośm mający. I tak się stało. A gdy Natalia słowy goręcemi męża pobudzała, sam kładł nogi na kowadło i katowie rozbiiali ie, iako i ręce i całe ciało, i w tych mękach Hadryan ducha Bogu oddał. Podobnie postąpiono z innymi Świętymi. Pomordowanych ciała tyran spalić kazał, a Natalia porwała rękę męża swego i schowała. A gdy stós zapalono, Pan Bóg przepuścił deszcz wielki i gromy, tak iż ogień on zagasił, a straż wszystka pouciekała. I przyszli Chrześciane nabożni, a znalazłszy ciała nienaruszone, pilnie ie zbierając, niektórym do Bizancyum (*) iadącym Chrześcianom wziąć ie z sobą pozwolili.

Natalia mając rękę męża swego obwiniona drogo i nabalsamowaną, w głowach ią łoża swego chowała. W kilka dni jeden zacny człowiek, za dozwoleniem cesarskiem, posłał do nięj uczciwe niewiasty z prośbą, aby iego małżonką była. Bo Natalia dosyć bogata i wielkiego rodu i na ciele wdzięczney pięknością była. Ona w sercu zasmucona, wesofa iednak udając, trzy dni sobie namysłu uprosiła. W tych trzech dniach pilnie się u onęj ręki męża swego modląc Panu Bogu, błagała, aby nie dopuścił zmasać łoża męczennika swego, aby pomniał na cierpienia i męki iego. I miała widzenie. Ukazał ię się ieden z onych męczenników, radząc ię, aby się za ciałem męża swego do Bizancyum pusciła, obiecując ię tam odpocnienie. Nie omieszkując tedy Natalia, opuściwszy cały dom i bogactwa, wziawszy rękę swego męża, udała się do owego miasta i tam wiele Chrześcian kryjących się znalazła. Modląc się u ciała męża swego i kładąc doń oną rękę, zasnęła. We śnie ukazał ię się mąż i mówił do nięj: Dobrześ tu przyszła w pokoju służy Chrystusowa i córko męczenników; poydźże do nas na pokój twój. Ocknąwszy się, oznaymiła braciom widzenie i potem iakby zasnawszy, ducha Bogu oddała.

(*) Bizan um, terazniejszy Konstantynopol w Turcyi.

W tych dniach opuściła prasę moją drukarską zapowiedziana już książeczka pod tytułem: „*Cudowne nawrócenie Izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20stym Stycznia 1842. roku zasze.*“ Według świadectw wiarogodnych osób.— Nabyć jęj można we wszystkich krajowych księgarniach.

Cena: 5 sgr., czyli 1 złp.

E. Günther, księgarz i typograf.